



Sextines 76

Joan Brossa

Pieśń

Gram na fujarce i chodzę po domu,
a każdej nocy śnię o swoich długach;
żeby odpocząć chowam się za drzwiami,
w morzu przypadku próżnuję trzy dni,
odkrywam ścieżki zgubione wśród roślin,
gęsiego pióra za uchem i książek.

Potem układam wachlarz z czterech książek,
wszak rękawiczki przeszkadzają w domu;
patrzę na kwiaty i na zieleń roślin
choć znika głębia, kiedy toniesz w długach;
cień, który dotąd wypełniał mi dni
szykuje śnieżną pułapkę nad drzwiami.

Strach tu nie wejdzie choć stoi za drzwiami
i oścień lęku nie tknie dobrych książek;
kwiat się otwiera i starzeją dni,
u dołu ogień, co pilnuje domu;
pustynia daje zapomnieć o długach,
kiedy opuszczam swą kurtynę z roślin.

Z gry wypadają wszystkie liście roślin
i morze wznosi łańcuch gór za drzwiami;
ustaje wojna tak jak myśl o długach,
przedmioty tkają przeznaczenie książek,
mimo lamentów owczarnia jest w domu.
Dym się porusza. I mijają dni.

Woda rozbiera lekko noce, dni
i skąpy kamień, co jest fantem roślin
straszny harmider czyni w całym domu;
powietrze gardzi oszklonymi drzwiami,
lustra wyraźnie są kartkami książek.
Barwy łagodzą uścisk węzła w długach.

Tu nawet wiosna bywa w wielkich długach;
skryta jest wolna. I rodzą się dni.
Stracone lekcje wszystkich moich książek,
klucz pozostawia ślady pośród roślin;
więc myśl poradzi sobie także z drzwiami
i nad kamieniem zwycięża cień domu.

Wchodzę do domu drogą jak po długach
i trzaskam drzwiami. Pewnie, że są dni,

gdy słucham roślin i doglądam książek.

Translated by Marcin Murek